

Ks. JERZY MISIUREK

Lublin

CHRYSTOCENTRYCZNO-MARYJNY WYMIAR
DUCHOWOŚCI KAPŁAŃSKIEJ
W ŚWIETLE PISM
SŁUGI BOŻEGO ZYGMUNTA ŁOZIŃSKIEGO (†1932)

Biskup Zygmunt Łoziński¹ jest bez wątpienia jednym z wybitniejszych

¹ Przyszedł na świat 5 czerwca 1870 r. w Boracinie k. Nowogródka. W 1880 r. przeniósł się wraz z rodzicami do Czernik k. Radzymina. Gimnazjum rozpoczął w Warszawie, skąd po sześciu latach udał się na dalszą naukę do Petersburga, gdzie pracował jego wuj, ks. Witold Czeczott, profesor Seminarium Duchownego. W 1889 r. Łoziński wstąpił do Mohylewskiego Seminarium Duchownego, które mieściło się w Petersburgu. Ostatnie lata teologii studiował w Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu, co było dla niego dużym wyróżnieniem. Świecenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1895 roku. Po święceniach został wykładowcą Pisma św. dla alumnów Seminarium Duchownego w Petersburgu. Poza pracą dydaktyczną wiele czasu poświęcał Łoziński duszpasterstwu, włączając się w żywe kontakty z młodzieżą, głównie akademicką. Opiekował się także młodszymi braćmi Stanisławem i Konstantym, umieszczając ich w szkołach. Za odmowę uczestniczenia w nabożeństwach prawosławnych usunięto Konstantego ze szkoły, natomiast ks. Zygmunta jako jego opiekuna skazano w 1898 r. na 3 lata banicji do klasztoru w Agłonie na Łotwie; jednocześnie też został zwolniony ze stanowiska wykładowcy w seminarium. Po ułaskawieniu w 1900 r. skierowano go na placówki duszpasterskie kolejno w Smoleńsku i Tule, a od 1902 w Rydze, a następnie w Mińsku, gdzie w 1905 r. został proboszczem. W tym samym roku po przebyciu tyfusu, za zgodą czynników rządowych, zaczął znów wykładać Pismo św. i język hebrajski w Akademii Duchownej w Petersburgu. Studia biblijne pogłębiał w Monachium i w Rzymie. W 1908 r. wykładał także Pismo św. w Seminarium Duchownym, pełniąc równocześnie obowiązki inspektora alumnów. W 1911 r. udał się do Jerozolimy dla kontynuowania studiów biblijnych; w 1912 r. przybył do Rzymu i uczestniczył w wykładach papieskiego Instytutu Biblijnego. Po powrocie w 1913 r. do kraju, prowadził wykłady z Pisma św. w Seminarium Duchownym; był także kapelanem kościoła maltańskiego w Petersburgu, organizując Ewangeliczne Koła Studentów i niosąc pomoc ofiarom I wojny światowej. W dniu 2 XI

polskich biskupów okresu międzywojennego. Praca wykładowcy w Seminarium Duchownym w Petersburgu, następnie działalność duszpasterska jako biskupa mińskiego, a później pińskiego szły w parze z głęboką pobożnością i daniem świadectwa wierności Chrystusowi. Swoim przekonaniom odnośnie do życia duchowego kapłanów dał wyraz m.in. w *Rozważaniach majowych dla duchowieństwa* (Poznań 1927) oraz w *Liście pasterskim o pracy kapłańskiej* (Pińsk 1931), natomiast dla wszystkich wiernych po odzyskaniu niepodległości napisał książkę pt. *Chrześcijańska miłość Ojczyzny i praca narodowa* (Gniezno 1919). Zasadniczą sprawą, która w szczególny sposób nurtowała Sługę Bożego, była jednak duchowa formacja kapłanów, czemu dał wyraz w swych publikacjach.

I. CHRYSOCENTRYZM DUCHOWOŚCI KAPŁAŃSKIEJ

Wspomniany już *List pasterski o pracy kapłańskiej* był owocem synodu diecezjalnego, który miał miejsce we wrześniu 1929 roku w Pińsku. Synod ten przygotowywał i prowadził pierwszy ordynariusz piński, bp Łoziński. Już na początku swego listu zwraca on uwagę na Jezusa Chrystusa, który jest „dobrym Pasterzem” (por. J 10, 11), a tym samym wzorem dla każdego kapłana. Potrzeba zatem, aby kapłan „trwał w Chrystusie”, a więc żył Jego

1917 r. pap. Benedykt XV reaktywował zniesioną przez cara Aleksandra II diecezję mińską, mianując jej ordynariuszem ks. Zygmunta Łozińskiego. Konsekracja odbyła się 28 lipca 1918 r. w katedrze św. Jana w Warszawie, zaś ingres do katedry w Mińsku – 14 sierpnia tego roku. Tu zaczął organizować seminarium duchowne i wizytować parafie. Po wkroczeniu do miasta w grudniu 1918 r. Armii Czerwonej został zmuszony do opuszczenia mieszkania i ukrywał się na wioskach; powrócił do Mińska w sierpniu 1919 r., gdy miasto zajęły oddziały polskie i zorganizował kurię biskupią. Kiedy jednak powstała Republika Białorusi i polskie oddziały opuściły Mińsk (1 VIII 1920), Łoziński został aresztowany i przewieziony do Moskwy, gdzie spędził 10 miesięcy; zwolniony na mocy traktatu pokojowego w Rydze (3 VII 1921) udał się do Nowogródka, by organizować pracę w części diecezji, która znalazła się w granicach Polski. Wskutek reorganizacji polskich diecezji w 1925 r. przez pap. Piusa XI powstała nowa diecezja pińska, której pierwszym ordynariuszem został bp Łoziński. W 1929 r. zorganizował I synod diecezjalny w Pińsku. Wyczerpany pracą, zmarł w Wielką Sobotę 26 marca 1932 roku w Pińsku. W 1957 r. został w Rzymie rozpoczęty jego proces beatyfikacyjny. Por. J. J a n u s, *Wielki pasterz na wschodnich rubieżach*, Warszawa 1936; T. T a r a r u j, *Stuga Boży Zygmunt Łoziński*, [w:] *Polscy święci*, t. X, Warszawa 1987, s. 221-259; K. B u k o w s k i, *Zygmunt Łoziński*, [w:] *Słownik polskich świętych*, Kraków 1995, s. 272-273; S. M a z u r, *Kształtowanie postawy chrześcijańskiej w nauczaniu biskupa Zygmunta Łozińskiego*, Lublin 1996 (mps ABKUL).

życiem, podobnie jak latorośl żyje życiem winnego szczepu (por. J 15, 1-7). Także i Apostoł Paweł zachęcał wiernych, by troszczyli się o to, aby w nich „ukształtowany był Chrystus” (por. Ga 4, 19). Również i św. Piotr Apostoł wskazywał, by „iść śladami Chrystusa” (por. 1 P 2, 21), a więc uczyć się od Niego wielu cnót (por. Mt 11, 29). Znak to i dla kapłanów, aby stali się naśladowcami Chrystusa, jak Apostoł Paweł (por. 1 Kor 11, 1), i dążyli do tego, by w nich żył Chrystus (por. Ga 2, 20). Łoziński przypomina, iż dążenie do Chrystusowego ideału jest obowiązkiem kapłanów, bowiem Zbawiciel wyraźnie mówi: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Skoro bowiem Chrystus wzywa: „uczcie się ode Mnie” (Mt 11, 29), i – „dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15), to wobec tego możliwe staje się naśladowanie tego „przykładu” Wszystko to wymaga od kapłanów ustawicznej pracy nad własnym udoskonaleniem²

Aby ukształtować w sobie „wzór”, jaki pozostawił nam Chrystus, niezbędne są pewne etapy drogi ku doskonałości kapłańskiej. Sługa Boży nie mówi o tradycyjnych drogach osiągnięcia doskonałości, ale wskazuje na pewne cnoty, które jaśniały w życiu Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana. Radzi zatem, aby zastanowić się najpierw nad tym, że Chrystus wezwał nas do wielkiej i owocnej pracy czyniąc nas „swymi przyjaciółmi, powiernikami i współpracownikami” Za Apostołem Pawłem kapłan może powtórzyć słowa: „W imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego” (2 Kor 5, 20). Jednocześnie też bp Łoziński zaleca zastanowienie się nad tym, że ze swej natury jesteśmy „niczym”, bowiem „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata [...], wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (por. 1 Kor 1, 27)³ Uhonorowani w ten sposób winniśmy zatem rozpaść się miłością ku Bogu, a w duchu wdzięczności – całkowicie zapomnieć o sobie, by oddać się wyłącznie dla Boga i stać się Jego narzędziami. Toteż wzywa Sługa Boży do ożywienia w sobie ducha pobożności kapłańskiej, a więc pragnienia trwania przy Bogu, wyrażającego się w modlitwie i kierowaniu się w życiu „duchem Bożym”⁴

Prawdziwa pobożność upodabniająca nas do Chrystusa rodzi, według Łozińskiego, pokorę i gorliwość. Pierwsza cnota, a więc pokora, jest niczym innym jak „rozumieniem i odczuwaniem swej nikczemności”, bowiem

Ł o z i ń s k i, *List pasterski*, s. 6.

³ Tamże, s. 7.

⁴ Tamże, s. 8.

jesteśmy nie tylko „pełni win, ale w rzeczywistości do wszystkiego złego skłonni” Potrzeba zatem nie tylko uznać swoją nicość i nikczemność, ale „je odczuć i upodobać sobie w nich”, czyli być „w stanie upokorzenia” oraz w „świadomości tego, że jesteśmy niczym”⁵ Autorowi chodzi więc o uświadomienie sobie wielkości Boga i naszej wobec Niego małości. Ilustrują to słowa: „w oczywistości naszego niedołęstwa tym wyraźniej widzimy wielkość Boga” Jednocześnie też Sługa Boży, przypominając słowa Jana Chrzciciela: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3, 30), mówi: „Im się bardziej unizysz, tym bliższy stajesz się Boga”⁶

Zdaniem Łozińskiego pokora jest „podstawą wszystkich cnót” toteż zalecana jest przez mistrzów życia duchowego, natomiast Chrystus Pan uznaje ją za sprawdzian nadprzyrodzonej wartości człowieka (por. Mt 18, 1-4). Zachęcając do nabywania albo też rozwijania w sobie tej cnoty Sługa Boży poleca kapłanom, by wypraszali ją u Boga na modlitwie oraz ćwiczyli się w ochotnym przyjmowaniu wszelkich upokorzeń. Upokorzeniem zaś jest wszystko, co „drażni i pobudza do reakcji naszą miłość własną, naszą zarozumiałość lub ambicję”⁷ W celu przewyciężenia w sobie niechęci lub żalu do sprawcy przykrości radzi Łoziński przypominać sobie słowa Chrystusa: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5, 44).

Bliskie cnocie pokory są cichość i skromność, które cechowały Zbawiciela, a które to cnoty winny charakteryzować również kapłanów. Z tego to względu zaleca Biskup Piński, by kapłani nie czynili hałasu wokół swej osoby, by unikali wyróżnień, pochwał, rozgłosu i zaszczytów; nie powinni oni zwracać na siebie czyjejkolwiek uwagi. Prawdziwa bowiem miłość rodzi pokorę (por. 1 Kor 13, 4-7), a tu mieści się uprzejmość, życzliwość i przyjaźń. Zdaniem Łozińskiego pokora prowadzi kapłana do posłuszeństwa, ubóstwa i umartwienia, które to cnoty odgrywają pierwszorzędne znaczenie w jego życiu. Cnoty te, jak zaznacza Sługa Boży, są powiązane ze sobą, a ich doniosłość podkreślał Chrystus Pan, gdy np. mówił do ewangelicznego młodzieńca: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19, 21). Te ostatnie słowa Jezusa: „chodź za Mną” oznaczają – według Łozińskiego – „więcej moralne towarzyszenie Panu niż fizyczne”,

⁵ Tamże, s. 9.

⁶ Tamże, s. 10.

⁷ Tamże, s. 11.

czyli zaparcie się siebie i niesienie swego krzyża. Przypomina on jednocześnie wypowiedź Chrystusa o tym, że Syn Człowieczy przyszedł „aby służyć” i dać siebie za zbawienie świata (por. Łk 22, 25-27).

Odwołując się do nauczania Pisma św., zwłaszcza ksiąg Nowego Testamentu, Biskup Piński wzywa kapłanów do praktykowania w swym życiu tzw. rad ewangelicznych. Jednakże „nie cały przedmiot rady jest rzeczą nadobowiązkową”, bowiem np. ubóstwo w duchu jest nakazane, gdyż jego brak nie godzi się ze służbą Bożą (por. Mt 6, 19-34), podobnie jak i umartwienie wyrażające się m.in. w unikaniu grzechów wewnętrznych (por. Mt 5, 27-30). Także stosunek do bliźnich winien opierać się na miłości, nawet wobec nieprzyjaciół, bowiem godnymi potępienia staną się ci, którzy nie wyświadczyli dobra innym (por. Mt 25, 41-45), „a jest to rodzaj posłuszeństwa”⁸ Po przeanalizowaniu niektórych przynajmniej wypowiedzi Chrystusa o potrzebie doskonalenia siebie i naśladowania Go w „niesieniu krzyża” Łoziński dodaje, iż wniosek nasuwa się sam przez się: „kapłana Chrystusowego czeka wielka chwała, ale pod warunkiem, że będzie naśladowcą Chrystusa. Inaczej zgubi duszę swoją”⁹ Sługa Boży zaznacza, że słowa Zbawiciela: „Ojcie, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją” (J 17, 24), odnoszą się nie tylko do Apostołów, ale także do wszystkich kapłanów, będących Jego sługami. Słowa te zobowiązują więc każdego kapłana do głębszej pracy wewnętrznej.

Chrystus oczekuje od swych kapłanów, jak podkreśla biskup Łoziński, większej gorliwości w Jego służbie. Kapłaństwo jest bowiem nie dla naszej własnej chwały, „ale dla pracy” Bóg wezwał nas jak robotników do swej winnicy (por. Mt 20, 1-16), a pokorna miłość winna zobowiązywać nas do współpracy z naszym Arcykapłanem i Wodzem Jezusem Chrystusem. Jednakże nie miłuje Chrystusa ten, kto nie kocha Kościoła, co przejawia się właśnie w trosce o zbawienie innych, o ich rozwój wewnętrzny, duchowy. Kapłan zatem winien dobrze wykorzystać czas na służbę Chrystusowi i na współpracę z Nim. Nasze „towarzystwo” Jezusowi polegać będzie przede wszystkim na coraz większym upodabnianiu się do Niego. Rozpocząć należy od pokory, bowiem On mówił: „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29), i w imię pokory służyć bliźnim za wzorem Chrystusa (por. Mk 10, 45), a więc aż do ofiary z siebie „na okup

⁸ Tamże, s. 17.

⁹ Tamże, s. 20.

za wielu” Kapłan winien mieć wolę i pragnienie oddania swego życia „za Kościół i bliźnich”¹⁰

Sługa Boży podkreśla, że pokora, łącząc się ściśle z gorliwością, jest źródłem ofiarnej miłości posuniętej do pragnienia krzyża, aby tym samym bardziej jeszcze upodobnić się do Chrystusa. I w tym miejscu odwołuje się Łoziński do myśli św. Ignacego Loyoli, który dążącym do doskonałości każe wybierać poniżenia i cierpienia zamiast wywyższenia i wygod, a to wszystko dla głębszego zjednoczenia z Chrystusem i dla „większej chwały Bożej”¹¹ Wskazując na przykład Apostoła Pawła, który chlubił się ze znoszenia cierpień dla Chrystusa, nasz autor przypomina, że są one związane z urzędem apostołskim i należą do zakresu pracy dla dobra Kościoła. Człowiek pokorny potrafi jednak znosić cierpienia nie tylko w cichości, ale i z radością. Pamiętać przy tym trzeba, że cierpienia te są jakimś udziałem w męce Chrystusa. Toteż i dobry kapłan myśląc o tym nie chce umniejszać sobie trudów ani też zyskiwać uznania przełożonych czy wiernych, ale dziękuje Bogu, który powołał go do swej służby i służbę tę „zaprawił goryczą” Czyni on wszystko, co możliwe „dla pożytku sprawy Pańskiej”, co powierzyli mu przełożeni, usiłując dać z siebie jak najwięcej. Odwołując się do słów św. Pawła: „aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19), Łoziński usprawiedliwia określenie kapłana jako „alter Christus” Otóż słowa Apostoła Pawła odnoszone do wiernych świadczą o woli Zbawiciela, aby wszyscy Go naśladowali. Także Apostoł Piotr zachętę do znoszenia cierpień uzasadnia faktem cierpień Chrystusa, który wszystkim zostawił przykład, abyśmy szli Jego śladami (por. 1 P 2, 21). Jeśli odnosi się to do wszystkich wiernych, to o ile bardziej do kapłanów. Kapłan zatem nie może ograniczać się do zachowywania przykazań Bożych, ale więcej od innych naśladować ma przykład Zbawiciela¹²

Wyprowadzając wnioski ze swoich przemyśleń, Łoziński podkreśla, że „kapłan, mający ducha Chrystusowego, żyje życiem wiary” Taki kapłan świadom jest tego, że jedynie w Bogu jest jego szczęście i moc, stąd też winien często modlić się. Pierwszorzędnym zadaniem kapłana winna być praca nad własnym uświęceniem, dlatego też winien on czuwać nad czystością swej duszy, troszczyć się o postęp duchowy i przewycięzać swoje niedoskonałości i grzechy utrudniające mu osiągnięcie wysokiego stopnia

¹⁰ Tamże, s. 24.

¹¹ Tamże, s. 25.

¹² Tamże, s. 32.

świętości. We wszelkich sytuacjach i okolicznościach życia kapłan ma być blisko swego mistrza i dostrzegać w Nim wzór postępowania. Gdy spotka go cierpienie, winien poczytywać sobie za zaszczyt i szczęście, iż został wyróżniony przez Chrystusa, by nieść wraz z Nim krzyż. Zdaniem Sługi Bożego właśnie taki kapłan w szczególny sposób „naśladuje Pana Jezusa, który idąc na Golgotę chciał, aby ludzie nie o wielkości bólu Jego myśleli, ale o swoich potrzebach i o ratunku, jaki z krzyża Jego czerpać mogą” (Łk 23, 28-31). Nie zapomina bowiem nigdy, że postawiony jest wśród ludu Bożego jako sługa, pełniący posłannictwo Chrystusa (por. 2 Kor 5, 20; Mk 10, 45), i służyć ma duszom pracą, przykładem i cierpieniem, powiedzmy od razu życiem *ut det animam suam pro multis*¹³ W słowach tych dostrzegamy zbawczy rys posługi kapłańskiej i własnych duchowych ofiar, jakie kapłan winien łączyć z ofiarą Chrystusa.

Jednakże, jak podkreśla Biskup Łoziński, kapłan winien troszczyć się nie tylko o własne uświęcenie i zjednoczenie z Chrystusem, lecz i o dobro bliźnich. Z tego względu winien być sumienny i dokładny, a przy tym rozważny i punktualny, nie wymawiając się od napotkanych trudności i zadań, jakie zostały mu powierzone. Taki kapłan nie szuka nagrody lub pochwał za pracę, ale pragnie ukrycia i zapomnienia. Łoziński wzywa kapłanów, aby kochali Kościół Chrystusowy, który pomimo „iż składa się z ludzi ograniczonych i grzesznych, jednak jest zawsze świętą Oblubienicą Chrystusową, którą Boski Założyciel, wierny swej obietnicy, nigdy spod swej opieki i kierownictwa nie wypuszcza, i że jest tą formą życia społecznego, przez którą z woli Chrystusa, ludzkość musi otrzymać najwięcej pomocy potrzebnych”¹⁴ Nasz autor nazywa Kościół „dziełem i dzieckiem Ukochanego Zbawiciela”, toteż wzywa kapłanów do poszanowania tradycji i jego hierarchicznego ustroju.

Stawiając Chrystusa za wzór do naśladowania, Łoziński przypomina, że właśnie w tym celu przyjął Syn Boży człowieczeństwo, dlatego nie okazywał swej wielkości i mocy, by dać nam przykład moralnej doskonałości. Naśladować zatem mamy Zbawiciela w tym wszystkim, „co jest ogólnym prawidłem cnoty, w innych rzeczach, np. w specjalnych zadaniach Jego, w Jego pracy o tyle, o ile On kogo z nas do tego woła, jak np. każdego kapłana do posług apostoelskich, wielu swych wyznawców do męczeń-

¹³ Tamże, s. 33 n.

¹⁴ Tamże, s. 36.

stwa itd.”¹⁵ O chrystocentrycznym charakterze duchowości biskupa Łozińskiego świadczy m.in. jego modlitwa, jaką podsuwa on kapłanom: „Daj mi, Panie, pracować i cierpieć dla Ciebie dużo i nieustannie. Pobłogosław moim wysiłkom i ofiarom, aby przynosiły najwięcej pożytku Kościołowi świętemu, krajowi, moim bliskim i całej ludzkości. Niech będą dla wszystkich ciągłą okazją i pobudką do wzrostu w cnotach, do dobrych uczynków i zbierania zasług [...] Ale o jedno Cię błagam, mój Jezu najdroższy i najukochańszy: abym w tym wszystkim ani na chwilę od Ciebie się nie odwrócił, nie osłabł w woli i w pracy dla Ciebie, nie cofnął nigdy swej ofiary; abym trwał w nieustannym dziękczynieniu, abym żadnej łaski Twojej nie zmarnował i wciąż wewnętrznie wzrastał w miłości ku Tobie i bliźnim, w miłości cierpień i poniżeń dla Ciebie, w nadziei posiadania Cię na wieki, dla doskonałego chwalenia Cię wiecznie [...] Panie, pozwól mi całkowicie do Ciebie należeć!”¹⁶

II. MARYJNY WYMIAR DUCHOWOŚCI KAPŁAŃSKIEJ

Wiele myśli odnoszących się do tej tematyki znajdujemy w *Rozważaniach majowych dla duchowieństwa* autorstwa Łozińskiego. Zawarł tu Sługa Boży jakby program pracy wewnętrznej dla kapłanów, której celem jest ożywienie miłości do Maryi, jak i zjednanie Jej miłości. Zaleca zatem codzienne krótkie rozważanie o Maryi, prośbę kierowaną przez Jej pośrednictwo o szczególną łaskę oraz zwrócenie uwagi na postęp w określonej cnotcie lub też wykorzenienie jakiejś wady, co wiąże się z potrzebą odprawiania szczegółowego rachunku sumienia. Tego rodzaju praktyka, jak i w ogóle praca nad swym własnym postępowaniem duchowym wiąże się zawsze z pewnym umartwieniem i ofiarą. Ćwiczenie jednak swej woli będzie pożyteczne dla duszy, a jednocześnie stanie się miłą dla Maryi oznaką miłości. Łoziński doradza kapłanom, aby zaznaczali na piśmie plan spędzenia miesiąca Maryi i przez kontrolę nad sobą pobudzali się do głębszej pracy wewnętrznej. Zawarte w książce rozważania powinny być, zdaniem autora, czytane wieczorem jako przygotowanie do rozmyślania w dniu następnym. Natomiast podczas rozmyślania kapłani winni zastanawiać się nad wybraną prawdą odnoszącą się do Maryi i wielbić Jej

¹⁵ *Rozważania majowe dla duchowieństwa*, Poznań 1927, s. 278.

¹⁶ Tamże, s. 295-297

świętość, a następnie zastosować do życia chrześcijańskiego i do obowiązków kapłańskich, by potem ożywić swą miłość do Boga i do Matki Najświętszej, a wreszcie po krótkim rachunku sumienia uczynić odpowiednie postanowienia i ofiarować je Maryi¹⁷

Po tych wstępnych uwagach Łoziński snuje rozważanie nad racjami i potrzebą okazywania Maryi szczególnego kultu. Wśród racji wymienia on ogólne, a więc dla wszystkich wyznawców Chrystusa, oraz specjalne – dla kapłanów i przygotowujących się do kapłaństwa. Maryję nazywa nasz autor „istotą najbliższą Boga” właśnie poprzez swą świętość, jak i Boże macierzyństwo. Z tego też względu miłość do Maryi jest moralną powinnością, bowiem ten, kto „wielbi Maryję, wielbi Boga, którego Ona tak blisko stoi; i kto nie wielbi Jej, ten i Boga nie wielbi”¹⁸ Maryję wyznawał Łoziński jako „najpotężniejszą Opiekunkę” („Omnipotentia supplex”) oraz „najwyższy wzór i szkołę cnót” W związku z tym należy niejako „przymierzać swoje postępowanie (tj. kierunek i szybkość postępu) do Jej postępowania, swe życie do Jej, swój poziom, swego ducha, do Jej wzniosłości, do Jej duszy przeczystej, słonecznej i wielkiej jak niebo całe; większej niż niebo, bo wszystkie piękności i skarby nieba są tylko częścią tego, co dusza Jej mieści”¹⁹ Nasz autor mówi wręcz o obowiązku wpatrywania się w Maryję, w Jej duchowe życie, a wynika to „z obowiązku” naszej miłości do Boga, będącej „początkiem duchowego życia”, jak i „jedynym źródłem, duszą i istotną koroną wszelkiej świętości” Im bowiem większa jest miłość, tym też bardziej czysta i prawdziwa świętość²⁰

Skoro wszystko to odnosi się do ogółu chrześcijan, to o wiele bardziej do kapłana, który winien odznaczać się świętością życia. Kapłan otrzymał od Boga większe łaski aniżeli inni, dlatego też ma szukać jak najściślejszego zjednoczenia ze swym Boskim Mistrzem, czego wzór i pomoc daje mu Maryja. Kapłan też ma pouczać lud całej prawdy, ma być stróżem czci oddawanej Bogu, ma pracować dla dobra Kościoła, toteż winien starać się o opiekę Tej, której „sprawa Kościoła jako sprawa całego Człowieczeństwa Jezusowego tak bardzo leży na sercu”²¹

¹⁷ Tamże, s. 3-5.

¹⁸ Tamże, s. 6 n.

¹⁹ Tamże, s. 7.

²⁰ Tamże, s. 8.

²¹ Tamże, s. 10.

Następnie Sługa Boży podaje środki, dzięki którym łatwiej można zaprawić się w nabożeństwie do Matki Najświętszej. Decydują tu łaska Boża i własna praca. Chcąc otrzymać łaskę nabożeństwa, należy modlić się, natomiast własna praca zasadza się zwłaszcza na częstym rozważaniu kim jest Maryja zarówno dla każdego z nas, jak i dla całego Kościoła. Autor nasz zachęca do częstego zwracania się do Maryi w wewnętrznych aktach miłości i oddania się Jej na służbę na wzór dzieci uciekających z ufnością do swych matek. Łoziński uważa, że cześć Maryi powinna być „praktyką miłości ku Niej, środkiem wzrostu w Jej cnoty, a przez to pośrednio szkołą i apostołstwem świętości”²² A zatem, w myśl nauczania naszego autora, pobożność maryjna ma charakter praktyczny i winna rodzić się z duchowości. Chodzi tu bowiem o poznawanie Jej wielkości i naśladowanie Maryi, co wyraża się przez postęp w cnotach, w czynieniu dobra.

Mówiąc o czystości duszy Maryi dzięki przywilejowi niepokalanego poczęcia, Łoziński wyraża swój podziw dla będących w stanie łaski uświęcającej, która sprawia, iż są oni jakby „nowym węzłem między Bogiem a ludźmi” Łaska w ich duszach promieniuje na całe otoczenie i jest – zdaniem naszego autora – podstawą świętych obcowania. Dusze w stanie łaski są mieszkaniem Ducha Świętego i przyjaciółmi Boga. Taką była przede wszystkim dusza Najświętszej Dziewicy²³ Rozważając tajemnicę ofiarowania Maryi w świątyni, Sługa Boży przypomina, że od pierwszej chwili, odkąd zaczęła używać swych władz duchowych, oddała się Ona całkowicie i zupełnie Bogu na służbę i na własność; w oddaniu tym wytrzymała do dnia swego uwielbienia. Podobną winna być także postawa każdego kapłana, któremu przecież Bóg okazał dowody swej miłości poprzez udzielenie szczególnych łask. I podobnie jak Maryja, która nie zmarnowała żadnej łaski, tak też i kapłan winien być wierny łaskom, jakie otrzymał od Boga. Łoziński wymaga od kapłanów, aby wystrzegali się nie tylko grzechów śmiertelnych, lecz wpatrzeni w Maryję unikali również grzechów powszednich, a w razie ich popełnienia, by natychmiast wzbudzali akt żalu. W czujności i wysiłkach nad doskonaleniem siebie wspomogą ich opieka Maryi²⁴

W scenie zwiastowania podziwiał nasz autor pokorę Maryi i zupełny brak miłości własnej. I taką postawę proponuje on kapłanom, aby dzięki temu

²² Tamże, s. 15.

²³ Tamże, s. 33.

²⁴ Tamże, s. 43.

mogli wzrastać w łasce Bożej. Natomiast zagadnieniem dziewictwa i cnoty czystości w życiu duchowym zajął się on omawiając dziewictwo Bożej Rodzicielki. Podkreśla przy tym że „bez zachowania czystości w granicach obowiązków stanu nie można być zbawionym; każdy grzech rozmyślny przeciwny VI lub IX przykazaniu, a więc i czysto wewnętrzny, jest śmiertelny”²⁵ Zdaniem Łozińskiego grzechy nawet wewnętrzne utrudniają życie modlitwy i hamują pracę nad doskonaleniem siebie. Toteż trudno byłoby pogodzić zaangażowanie duszpasterskie z życiem małżeńskim; kapłan winien być dyspozycyjny, troszcząc się jednocześnie o duchowy rozwój. Sprzyja temu oczywiście celibat kapłański. Chcąc jednak zachować czystość, należy pamiętać o modlitwie, czujności, umartwieniu i postawie pokory. Środki te pomagają w duchowym postępie, jak i w uświęceniu człowieka. W bliźnich winien kapłan widzieć ludzi stworzonych na obraz i Boże podobieństwo, odkupionych krwią Chrystusa i powołanych do zbawienia. Toteż i miłość bliźniego nie może być zmysłowa i stronnicza, ale winna być źródłem czystych i świętych radości serca. Właśnie dziewictwo Maryi nie ograniczało się tylko do ofiary ze zmysłowego życia małżeńskiego, ale – jak podkreśla Łoziński – pałało niepojętą dla człowieka Bożą miłością. Wzywa zatem autor do wyrażania gorących prośb do Maryi, by otaczała swą opieką kapłanów od wszelkich zagrażających im niebezpieczeństw, by pamiętali o swych zobowiązaniach do wysokiego stopnia czystości²⁶ Jednocześnie też Sługa Boży uczy o wyższości stanu dziewiczego nad stanem małżeńskim. Dziewictwo bowiem jest „ofiara, złożoną Panu ze zmysłowości oraz daje możliwość wyłączniejszego i zupełniejszego oddania się myśli o rzeczach Bożych”²⁷

Rozważając zaślubiny Maryi, Łoziński uważa, iż kapłan winien pamiętać o tym, by miłość wobec krewnych nie była przeszkodą w wypełnianiu obowiązków kapłańskich. Kapłan jest też ojcem rodzin powierzonych jego kierownictwu, toteż ma czuwać nad tym, by spajała je trwała chrześcijańska miłość. Tego też uczy Maryja „poślubiona św. Józefowi”

Tajemnica nawiedzenia św. Elżbiety stała się dla Biskupa Pińskiego okazją do wezwania kapłanów do większej uczynności i miłości bliźniego. Mówi on: „korzystaj pilnie z możliwości spełnienia dobrego uczynku, mianowicie uczynku miłości bliźniego, bo nie wiesz, czego zamierza

²⁵ Tamże, s. 57.

²⁶ Tamże, s. 64.

²⁷ Tamże, s. 69.

dokonać przez ciebie Bóg [...]. Nie jest drobnym to, do czego nas łaska nadprzyrodzona pobudza i z czym związana jest możliwość powiększenia miłości Bożej i łaski Boga”²⁸ W szczególny jednak sposób kapłan winien pamiętać o swej działalności apostołskiej i za wzorem Maryi zdążającej do Elżbiety, ma także nieść innym Chrystusa.

Z kolei „Magnificat” Maryi, będący wyrazem Jej zjednoczenia z Bogiem, a przy tym pokory i prostoty, stanowi także dla kapłanów wezwanie, by wielbili Boga i zawsze byli Mu ulegli. Natomiast wątpliwości Józefa w sprawie poczęcia Jezusa przez Maryję (por. Mt 1, 18-19) są wezwaniem do cierpliwego znoszenia upokorzeń. Łoziński poucza, by w tym, co nas spotyka, był zawsze Jezus, podobnie jak był ze swą Matką. Kapłan zjednoczony z Chrystusem, czyniąc wszystko dla Boga i z Bogiem, sprawia, iż każda jego sprawa będzie równocześnie sprawą Bożą i sam Bóg będzie jej bronił²⁹ Zastanawiając się nad sceną narodzenia Chrystusa w Betlejem, Łoziński zwraca uwagę na upokorzenie Syna Bożego. Scena ta pozwala mu zachęcić kapłanów, by chętnie przyjmowali upokorzenia, niewygody i ubóstwo, i by ich w tym względzie ofiara i miłość wynagradzały Bogu wszelkie ludzkie niewdzięczności. Zdaniem Sługi Bożego „będzie to naśladowanie Maryi i Józefa, a nadto samego Pana Jezusa cierpiącego za nas w milczeniu i modlitwie”³⁰ Ponadto od Jezusa i Maryi kapłan winien uczyć się, jak należy Go wielbić i kochać, zapominając o wszelkich przykrościach ze strony ludzi. Zachęca więc Łoziński: „kiedy Pan Jezus leży przed tobą w ubóstwie i poniżeniu bez granic, niech twoja miłość i modlitwa też granic nie ma ani oddanie Mu się sercem i duszą całą!”³¹

Mówiąc o wypełnieniu przez Maryję przepisów Prawa Mojżeszowego, stawia nasz autor pytanie: „czy z powodu swej godności kapłańskiej nie rościsz sobie prawa do pewnych bezpodstawnych przywilejów, do przekraczania prawa, uważając np. że przepisy ścisłego postu, uszanowanie w kościele, w czasie modlitwy, ostrożności w czytaniu, obserwowanie indeksu ksiąg zabronionych, prawidła grzeczności i pokory [...] obowiązują świeckich, nie ciebie?”³² Także ofiara złożona przez Maryję w świątyni

²⁸ Tamże, s. 91.

²⁹ Tamże, s. 109.

³⁰ Tamże, s. 119.

³¹ Tamże. Odwiedziny pasterzy w dzień Bożego Narodzenia przypominają – według Łozińskiego – potrzebę częstego nawiedzania przez kapłanów Najświętszego Sakramentu. Postawa pasterzy stanowi też dla kapłanów zachętę do apostołowania.

³² Tamże, s. 127 n.

skłania Łozińskiego do wezwania kapłanów, by umiłowali ubóstwo i nie udawali czy to ubogich, czy też bogatych, pamiętając, że i sami przyjmują od wiernych jałmużny, z których żyją. Ofiarowanie Jezusa w świątyni i zapowiedź starca Symeona o „mieczu boleści” który przeszyje serce Maryi, każe naszemu autorowi zachęcić kapłanów, by ufni w dobroć Boga z wiarą patrzyli w przyszłość, będąc przygotowanymi na wszelkie niepowodzenia i ludzkie niewierności względem Boga; nie tracąc nigdy spokoju, własnymi cierpieniami winni okupywać cudze przewinienia.

Wiele do myślenia daje naszemu autorowi świątynia jerozolimska, do której udał się dwunastoletni Jezus w towarzystwie swej Matki i św. Józefa. Łoziński dowodzi, że choć „modlitwa i kontemplacja rzeczy Bożych jest bezwarunkowo najwyższą czynnością człowieka, jednak podług nauki Kościoła nie życie czysto kontemplacyjne, ale mieszane (łącznie tzw. bogomyślność z pracą apostolską) jest najdoskonalszą formą służby Bożej na ziemi, bo to jest wzór dany nam w życiu Zbawiciela”³³ Tak też i życie kapłana ma wypływać z wiary oraz miłości Boga i dusz ludzkich, a zwłaszcza miłości własnej duszy, wyrazem czego będzie pobożność. Jednakże, jak zauważa nasz teolog, w życiu duchowym zdarzają się sytuacje, kiedy u osób dążących do doskonałości Bóg zdaje się ich opuszczać, zostawiając własnym siłom. Pragnie w ten sposób utrzymać ich w duchu pokory i świadomości własnej bezradności; w rzeczywistości Boża Opatrzność nigdy nas nie opuszcza. Dzieje się coś na wzór Matki Najświętszej, której „zagubił się” Jezus i należało Go szukać. Pamięć o tym, że czuwa nad nami Bóg, który pragnie naszego dobra, winna utrzymywać nas w pokoju. Jednocześnie też kapłan winien dokonywać poprzez rachunek sumienia niejako przeglądu swego postępowania, dlaczego przeżywa tego rodzaju sytuacje. Według wskazówek Łozińskiego należy „trwać w pokoju wewnętrznym”, wzbudzając akty żalu na modlitwie i czujności, a nadto niezależnie od powodu „zgubienia Boga”, „iść jak Matka Boska prosto do Pana Jezusa i z pokorą wielką, ale z nie mniejszą miłością i zaufaniem” rzucić Mu się do nóg. Chodzi tu o oczyszczenie swego sumienia i nabycie utraconej przez grzech łaski, a także oddanie własnej woli Bogu. Dzięki temu łatwiej można zrozumieć, że Bóg jest zawsze przy nas i nigdy nas nie opuszcza³⁴ Widzimy tu, że Biskup Piński udzielał swym kapłanom wska-

³³ Tamże, s. 153.

³⁴ Tamże, s. 161.

zówek odnoszących się do życia duchowego, występując w roli duchowego kierownika.

Łoziński podziwia piękno duszy Maryi ściśle zjednoczonej ze swym Synem Jezusem Chrystusem. Z czystością Jej serca niepodzielnie oddanego Chrystusowi każe on porównać swoje serce kapłańskie. Przypomina jednocześnie, że zjednoczenie duszy Maryi z Jezusem nie przeszkadzało Jej bynajmniej w pełnieniu codziennych obowiązków. Tak też i nasze zjednoczenie z Chrystusem winno nam ułatwiać pełnienie naszych zadań. Ze zjednoczenia bowiem serc rodzi się jedność działania Boga i ludzkiej duszy, gdyż „dusza, pełniąc wolę Bożą, działa pod wpływem i przy pomocy łaski”³⁵ Czyniąc wyraźną aluzję do Maryi, która „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2, 51), nasz autor wzywa kapłanów do medytowania, rozważania, w którym myśl i uczucie winny być skupione na Jezusie. W rozmyślaniu chodzi nie tylko o „zachowywanie w swej pamięci” ale na wzór Maryi – „w sercu”, a więc by treść rozważana wpływała na postępowanie. Potrzeba zatem „w praktykę wprowadzać to, co nam się jako tak naturalne, a pełne niewypowiedzianego wdzięku w życiu Maryi przedstawia: mianowicie ćwiczyć się w częstej rozmowie duszy ze Zbawicielem”³⁶ Biskup Piński przypomina, że postawa Maryi „zachowującej w swym sercu” słowa o Chrystusie jest drogą do duchowego z Nim zjednoczenia, natomiast skutkiem tego jest głębsze przeżywanie słów Boskiego Oblubieńca.

Obecność Chrystusa i Maryi na weselu w Kanie pozwoliła naszemu autorowi na zwrócenie uwagi kapłanom, że powinni oni dzielić radości, smutki i kłopoty swoich wiernych, zaś rodziny powinny ich uważać za bliskich, których obchodzą wszystkie ich sprawy. Podobnie jak Maryja skierowała prośbę do Jezusa, aby zaradził potrzebom gospodarza wesela, tak i kapłan w imieniu swych wiernych winien zanosić prośby do Boga we wszystkich ich potrzebach; prośby te winien kierować przez pośrednictwo Maryi, która i dziś pragnie wszystkich obdarować łaskami, zwłaszcza będących w smutku, których kocha jako dzieci swego Syna i swoje³⁷

Wiele miejsca w rozważaniach Łozińskiego zajmuje cnota posłuszeństwa, którą dostrzega wyraźnie w postawie Maryi. To dzięki Jej doskonałemu posłuszeństwu odwieczne Słowo Boże stało się Ciałem; była Ona uległa

³⁵ Tamże, s. 170.

³⁶ Tamże, s. 175.

³⁷ Tamże, s. 185.

zarówno prawu Bożemu, jak i wszystkim przejawom działania łaski Bożej. Otóż każdy kapłan winien naśladować Maryję w doskonałym posłuszeństwie wyrażającym się nie tylko w spełnianiu przykazań i wierności poruszeniom łaski, ale też i przyjmowaniu różnych kolei życia osobistego oraz wobec Kościoła. Sługa Boży stwierdza, że tylko doskonałe i wszechstronne posłuszeństwo na wzór Maryi może doprowadzić duszę kapłana do ścisłego zjednoczenia z Jezusem Chrystusem³⁸

Szczególne miejsce w rozważaniach Łozińskiego zajmuje męka Zbawiciela i udział w niej Maryi. Jej cierpienia były wprost niewypowiedziane, bowiem Ten, który cierpiał, był Jej Synem. Boleść Maryi zwiększała świadomość ogromu zła i grzechów, które stały się źródłem męki Chrystusa. Cierpień Maryi nie może zrozumieć ten, kto nie kocha Jej i nie współczuje Zbawicielowi. Zdaniem Sługi Bożego miłość Maryi do Chrystusa, jak i Jej miłość do grzeszników sprawiała, że pragnęła Ona współcierpieć ze swym Synem, aby Jego mękę uczynić owocniejszą. Z tego to względu „Maryja, choć przez nikogo nie dotknięta męczarniami fizycznymi, przeszła w czasie męki bolesnej swego Syna męczarnie miłości, silniejsze od wszystkiego, co kiedykolwiek wypadło lub wypada męczennikom Chrystusowym przenosić, a bardziej niż ich cierpienia, jednoczące Ją ze Zbawicielem Ukrzyżowanym. Ponieważ i źródło boleści Maryi było wspólne ze źródłem cierpień Pana naszego (miłość ku Bogu, nienawiść grzechu, pragnienie ratowania grzeszników), przeto Najświętsza Matka Bolesna nosi tytuł Współodkupicielki naszej, a także [...] Królowej męczenników”³⁹ Odwołując się do tych myśli Biskup Piński dowodzi, że kapłan nie może poprzestać na samym tylko podziwianiu cierpień Maryi. Kapłan winien umieć cierpieć dla Chrystusa i współcierpieć wraz z Nim. Razem z Matką Bolesną trzeba pragnąć przyjąć na siebie jak najwięcej cierpień Jej Syna, by w swoim ciele dopełniać udręk męki Zbawiciela za Kościół.

Biskup Łoziński akcentuje też radości Maryi związane z triumfem Chrystusa nad mocami zła i ciemności. Maryja cieszyła się, jak zauważa, gdyż Zbawiciel niedostępny był już dla cierpień i upokorzeń, a przez swe zmartwychwstanie sprawił, że wszystko dobro rozlewało się na cały rodzaj ludzki. Przedmiotem radości Maryi była też chwała wniebowstąpienia Syna Bożego, jak i wprowadzenie do nieba wielu dusz i przygotowanie im miejsca. Zastanawiając się nad tymi prawdami wzywa Sługa Boży kapłanów

³⁸ Tamże, s. 209.

³⁹ Tamże, s. 221.

do wzbudzania – za wstawiennictwem Maryi – w swym sercu pragnień nieba, jak też nieprzywiązywania się zbytniego do życia doczesnego; całą pracę kapłańską winna przepajać troską o wieczne zbawienie własne, jak i bliźnich. Prosić więc należy Maryję, by uczyła kapłanów bezinteresownej miłości Jezusa i doskonałego posłuszeństwa Jego woli⁴⁰

Wspominając scenę oczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego w wieczerniku, biskup Łoziński przypomina kapłanom, by Maryję uznawali za „Powiednicę” swego życia, wszystkich zamiarów, prac, kłopotów, radości i smutków, by w Jej macierzyńskie dłonie składali samych siebie ze wszystkim, co posiadają, by nieustanna Jej opieka wypraszała światło dla ich pracy nad uświęceniem, by przed Zbawicielem mogła być ich skuteczną obroną⁴¹

Szeroko nasz autor zastanawia się nad ukrytym życiem Maryi. Nadzwyczajne Jej przywileje zakryte były przed ziemskim wzrokiem, podobnie jak odnoszenie się Jej do Jezusa. Łoziński wymienia tu siedem boleści Maryi. Zaznacza również, iż ukrytą jest rola Matki Najświętszej w Kościele, moc Jej modlitwy oraz chwała przygotowana dla Niej przez Syna. Jedynie Jezus znał doskonale swą Matkę, choć Jej wielkości nie odsłaniał przed światem, ale ją nawet zacierał. Ukryte życie Maryi było jakby odbiciem życia Zbawiciela, o którym także nie mamy wielu wyraźnych wzmianek, zwłaszcza gdy chodzi o Jego wewnętrzne przeżycia. Lud nie widział „blasku Osoby Pana Jezusa” Bóg bowiem chciał prowadzić ludzi do siebie poprzez wiarę. Maryja chciała być we wszystkim podobna do swego Syna i mogła mówić, że Jej życie „jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (por. Kol 3, 3). Ale Chrystus jest i „naszym życiem” Toteż i my „drogą życia ukrytego powinniśmy zdążać, aby za przykładem Najświętszej Maryi Panny zbliżyć się do Boskiego naszego Wzoru”⁴² Autor nasz akcentuje przede wszystkim wewnętrzne podobieństwo, nie zaś zewnętrzne. W naśladowaniu przez kapłana Jezusa i Maryi chodzi przede wszystkim o to, by nie stawiać „siebie na świeczniku”, by nie ściągać „uwagi innych na naszą działalność, zalety i zdolności”, by nie przesłaniać sobą „majestatu Bożego, Jego świętości, dobroci i działania” Powinno nam zależeć, by Bóg jako „Początek i Sprawca wszelkiego dobra” był poznawany i wielbiony zarówno

⁴⁰ Tamże, s. 245.

⁴¹ Tamże, s. 257.

⁴² Tamże, s. 277.

„przez nas samych”, jak i „przez świat cały”⁴³ Jednocześnie też biskup Łoziński wzywa kapłanów do zgadzania się z wolą Boga, co wyraża się w uległym przyjmowaniu wszystkich Bożych wyroków, bez zwracania uwagi kogokolwiek na własną sytuację życiową, by rzeczywiście „ukryte” było cierpienie czy umartwienie.

W sposób jak najbardziej poprawny pod względem teologicznym uczył Biskup Piński o wniebowzięciu Maryi. Opowiadał się on za opinią, że Maryja, chcąc we wszystkim upodobnić się do swego Syna, przyjęła śmierć, by jednak wkrótce potem doznać chwały somatycznego wniebowzięcia. Prawda ta skłoniła go do zadania kapłanom pytań na temat wzajemnych relacji między ciałem i duszą, i czy dusza odnosi zawsze zwycięstwo nad zachciankami ciała; kapłani winni zastanawiać się nad własnymi słabościami i poszukiwać „lekarstwa” na swe niedomagania. Z kolei ukoronowanie Maryi jako Jej wyniesienie ponad wszystkie stworzenia było dopełnieniem nagrody danej już we wniebowzięciu i uczczeniem Bożego macierzyństwa. Królewska władza Maryi oznacza, że Jej wola i modlitwa ma decydujące znaczenie, a od wszystkich stworzeń rozumnych należy się Jej wyjątkowa cześć i miłość. Należy zatem z naszej strony uznać prawo Maryi do królowania w sercach naszych, wszystko Jej ofiarowując, troszcząc się też o rozszerzanie Jej czci, przy czym chodzi tu też o uznanie za Królowę w całym społeczeństwie, do czego prowadzi m.in. apostołat maryjny, publiczne akty czci, obchód nabożeństw itp. Właśnie kapłani winni być w pierwszym rzędzie tymi, którzy poprzez modlitwę i swą działalność będą propagować kult maryjny⁴⁴

Sługa Boży ukazał również związek Maryi z Osobami Trójcy Przenajświętszej. Wskazał, że jest Ona Matką tego Syna, który jest równocześnie Synem Ojca Przedwiecznego. Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, dała Ona ziemskie ciało; pozostawał On pod Jej opieką, Ona Mu towarzyszyła aż pod krzyż jako Jego Matka. Trzecia Osoba Boża okazała potęgę swej wszechmocy, dzięki której w Jej łonie odwieczne Słowo stało się Ciałem. Łaska Bożego macierzyństwa wyróżnia Maryję spośród wszystkich stworzeń. Także obecnie Maryja nie przestała być Matką Syna Bożego, który jest „Królem chwały” Jej modlitwa ma więc wielką moc, bowiem jest Ona nazywana „Omnipotentia supplex”⁴⁵

⁴³ Tamże, s. 279.

⁴⁴ Tamże, s. 314.

⁴⁵ Tamże, s. 324.

Łoziński stwierdza, że prawdziwe nabożeństwo do Matki Najświętszej rozwijane w duszy każdego kapłana winno zasadzać się przede wszystkim na życiu „podobającym się Maryi” Maryja jest bowiem „Opiekunką” kapłanów, ich „Ucieczką” we wszystkich wątpliwościach, trudnościach i niepokojach, a także „Matką” kapłanów, bowiem kapłan powinien stanowić z Chrystusem jedno (por. J 17, 20-26). Potrzeba więc, aby każdy kapłan kochał Maryję jako Matkę Chrystusa i swoją Matkę⁴⁶ W szczególny sposób zachęca nasz autor kapłanów do okazywania czci Niepokalanemu Sercu Maryi. Serce to jest „czystym” sercem, a przy tym „sercem” Matki, a więc pełnym miłości i troskliwości. Na drogach duchowego postępu ważne jest zwracanie się z prostotą do Maryi we wszystkich potrzebach osobistych i Kościoła całego. Najczystsze Serce Maryi prowadzi nas pewną drogą do stóp Jej Syna, wzywając przy tym, abyśmy swoje serca upodobnili do Jej najczystsze Serca⁴⁷

Warto dodać, że przedmiotem rozważań maryjnych w odniesieniu do duchowego życia kapłanów były różne wezwania Litanii ku czci Najświętszej Maryi Panny. Toteż i końcowe rozważanie zajmuje się wezwaniem skierowanym do Maryi jako Królowej Polski. Łoziński stara się uwrażliwić kapłanów na najbardziej wówczas aktualne sprawy, jak ratowanie młodzieży przed demoralizacją i wytyczenie chrześcijańskiego kierunku wychowania, troska o świętość rodziny jako najważniejszej szkoły dla dzieci oraz apostołstwo wśród ludu ruskiego i rosyjskiego, charakteryzującego się przywiązaniem do Maryi. Sługa Boży wyczuwał działanie obcych i wrogich Chrystusowi sił skoro pisał, że ówczesna „niewola w szponach narodu prześladowców i zabójców Zbawiciela świata, którzy taką nienawiścią pałają do naszej ojczyzny i takie w Rosji spustoszenie szerzą, a w Polsce szerzyć usiłują, a są przecie braćmi z krwi najbliższymi Pana Jezusa i Królowej Niebieskiej i naszej, czy nie jest czasem wskazówką, że Pan Bóg właśnie od nas żąda i oczekuje walki z tym kainowym plemieniem żydowskim [...] przez rozpoczęcie na szerszą skalę pracy misyjnej i wśród jego synów, mających umysły w nieszczęsnym mroku spowite. Wnieś więc Polsko, ojczyzno nasza, wysoko sztandar swojej Królowej!”⁴⁸ Tak więc praca nad

⁴⁶ Tamże, s. 330.

⁴⁷ Tamże, s. 334.

⁴⁸ Tamże, s. 352 n. Łoziński uważał, że w „prawdziwym królestwie Maryi”, którym winna być Polska, każdy powinien czuć się tak, jak u siebie „w domu, u matki, wśród braci” Tamże, s. 351.

osiągnięciem osobistej doskonałości na wzór Chrystusa i Maryi wymaga od każdego kapłana głębszego zaangażowania w dzieło ewangelizacji świata.

Widzimy zatem, że biskup Łoziński przedstawił nam bardzo interesujący program osiągnięcia kapłańskiej doskonałości będący naśladowaniem przykładu życia Jezusa Chrystusa i Maryi. Program ten bazuje przede wszystkim na tekstach biblijnych, których Biskup Piński okazał się świetnym interpretatorem właśnie w odniesieniu do życia kapłańskiego. Charakterystyczne, że sam autor prowadzący, jak da się to zauważyć z jego pism, głębokie życie wewnętrzne, rzadko odwoływał się do mistrzów życia duchowego; niekiedy tylko nawiązywał do nauczania św. Augustyna albo też św. Ignacego Loyoli i św. Jana od Krzyża. W każdym bądź razie jest on reprezentantem polskiej duchowości pozazakonnej uwzględniającym specyfikę życia kapłańskiego nastawionego na pracę duszpasterską.

THE CHRISTOCENTRIC-MARIAN DIMENSION
OF SACERDOTAL SPIRITUALITY
IN THE LIGHT OF THE WRITINGS BY THE VENERABLE ZYGMUNT ŁOZIŃSKI
(D. 1932)

S u m m a r y

Bishop Zygmunt Łoziński is one of the most prominent Polish bishops of the interwar period. From 1917 he was the bishop of the Minsk dioceses, and from 1925 the first Pinsk bishop. He included his reflections on sacerdotal spirituality in his book *Rozważania majowe dla duchowieństwa* (*The May Devotions for the Clergy*, Poznań 1927) and in *List pasterski o pracy kapłańskiej* (*The Pastoral Letter about Sacerdotal Work*, Pinsk 1931). His programme to reach sacerdotal perfection, while following the example of Jesus Christ and Mary, is based above all on the biblical texts, the texts which he interpreted in an excellent way. He would emphasize that the work to reach personal perfection by the example of Jesus and Mary demands on each priest to be more committed to the work of the evangelization of the world. Łoziński is a representative of Polish non-religious spirituality, taking into account the specific character of the sacerdotal life aimed at pastoral work.

Translated by Jan Kłos